Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 248 | Kraków, środa 28 października 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wojna na Bałkanie

W niecały tydzień po zakończeniu rokowań w Locarno, które wedle zdania mężów stanu miały zapewnić Europie długotrwały pokój; w miesiąc po sesji Rady Ligi narodów, która ciągle pracuje nad usunięciem przyczyn do złamania pokoju — odezwały się armaty na Bałkanie, mobilizuje się i wysyła ultimata. Prawdopodobnie do wybuchu prawdziwej wojny nie przyjdzie, ale zajścia na granicy grecko-bułgarskiej oświetlają jaskrawo prawdziwe intencje pokojowe rządów burżuazyjnych, nawet tak marnych jak w państwach bałkańskich.

Narazie, powiadamy, wojny nie będzie, nie dlatego, że oba interesowane państwa jej nie chcą, ale dlatego, że Grecja jest ważnym i wpływowym członkiem Ligi narodów, Bułgarja zaś tylko tolerowanym. Jednakże doświadczenia ostatnich lat nauczyły nas, że wojna nie rozpoczyna się z dniem jej wypowiedzenia, że początek ten jest tylko ostatnim aktem w długim rozwoju wypadków, którego poszczególne członki tworzą narodowe, gospodarcze, psychologiczne i społeczne stosunki narodów. Dlatego nie należy się dziwić, że państwa bałkańskie — trywialnie mówiąc — gwiżdżą na Locarno i na Genewę, załatwiając swe porachunki jak za „dawnych dobrych czasów" ogniem i mieczem.

Wzdłuż nienaturalnych granic, utworzonych na podstawie traktatów pokojowych na Bałkanie, mała wojna właściwie nigdy nie ustaje. Między Jugosławją i Bułgarją, między ostatnią a Grecją, między wszystkimi a Albanią toczą się ciągłe walki, prowadzone przez bandy „komitadżich", stojących na żołdzie to tej, to tamtej strony. Co jednak spowodowało ostatnie zajścia między Grecją a Bułgarją, które stały się tak groźne, że musiano w przeciągu 48 godzin zmobilizować Radę Ligi narodów? Zajścia te są niewątpliwie następstwem bankrutujących dyktatur w obu państwach, które dla utrzymania się przy władzy próbują zapomocą walki z „dziedzicznym wrogiem" rozpętać namiętności nacjonalistyczne, aby odwrócić uwagę uciskanych mas od mizerji wewnętrznej.

Faktem jest, że Bułgarja po przegranej w r. 1918 wojnie otrzymała najgorszy traktat pokojowy ze wszystkich zwyciężonych. Faktem dalej jest, że zwycięscy sąsiedzi: Jugosławja i Grecja wyzyskują ten traktat dla dawania Bułgarji do odczuwania swej przewagi. Faktem też jest, że usunięta wskutek panującego teroru — w Grecji i w Bułgarji — kontrola demokratyczna daje sferom panującym możność podtrzymywania „ducha wojennego" na podstawie prawdziwych i zmyślonych zajść granicznych. Pozatem wszystkiem jest obecny zatarg logicznem następstwem polityki greckiej, która nie dopuszcza do uspokojenia na Bałkanie. Grecja w przypadłej jej części Macedonji uprawia politykę wynaradawiającą w takich rozmiarach, że Bułgarzy tamtejsi są doprowadzeni do rozpaczy. „Wymiana ludności" tj. wydalania na podstawie prawnej dziesiątek tysięcy tam od wieków osiadłej ludności, prześladowania szkolne i religijne pozostałych, ciągłe napady — coprawda wzajemne — wytworzyły tam atmosferę, w której jedna iskra wystarcza do wzniecenia pożaru.

Jedną z głównych przyczyn zajść jest też polityka wewnętrzna Grecji. Generał Pangalos w ciągu ostatnich trzech miesięcy wykonał dwa zamachy stanu: w lipcu przy pomocy ligi oficerskiej obalił rząd Michalopulosa, a z początkiem bm. rozpędził Zgromadzenie narodowe, narzucił nową „konstytucję", aresztował przywódców partji republikańskiej i zmusił pułkownika Plastirasa, sprawcę wypędzenia dynastji, do opuszczenia kraju. Jednakowoż podstawa władzy Pangalosa: wojsko już się chwieje tak, że musi on robić ustępstwa duchowi republikańskiemu, głównie przez rozpisanie wyborów do Zgromadzenia narodowego. Zdaje się, że zajścia na granicy bułgarskiej dały Pangalosowi pożądaną sposobność do odegrania roli „bohatera narodowego".

Jeżeli nawet nie przyjdzie do wojny, to jednak wypadki te są dowodem istnienia sił prących do wojny prędzej czy później. Ułatwia im tę robotę słaby autorytet moralny i polityczny Ligi narodów, niemożliwe do utrzymania stosunki narodowościowe na Bałkanie, dyktatorskie metody rządzenia w Bułgarji, Grecji a nawet Jugosławji. — Nie jest to przypadek, że Węgry, Bułgarja, Grecja, Włochy, Rosja są tymi państwami, od których najłatwiej może zacząć się pożar światowy — te sfory niebezpieczeństwa częścią rozmyślnie częścią nieświadomie stworzono i dlatego zadaniem Ligi narodów powinno być zreformowanie tych niebezpiecznych dla pokoju stosunków.

Poseł Diamand o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich

Jak w sobotę donieśliśmy, odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której tow. pos. Diamand, jako delegat do rokowań polsko-niemieckich, przedstawił przebieg i widoki tych rokowań.

Zdaniem mojem — mówił pos. tow. Diamand, — największą trudność przy rokowaniach przedstawiało przełamanie nastrojów psychicznych. Istniały one pod postacią psychicznego niedowierzania z obu stron i grubym cieniem kładły się na pracach delegacji. Mam jednak niepłonną nadzieję, **że po mądrym i pięknym czynie rządu polskiego, jakim było wstrzymanie osiedlenia optantów, nastroje się zmienią.** Przychylne usposobienie obu stron, w jakiem wznawiamy rozmowy, które w rezultacie dać mogą traktat, wzmaga i to, **że położenie gospodarcze zarówno Polski, jak i Niemiec, domaga się tego traktatu,** obu krajom potrzebny jest handel wzajemny. My chcemy wysyłać produkty surowe, Niemcy chcą brać je i eksportować fabrykaty gotowe, które znów nam są potrzebne, tak, że pewne trudności dadzą się usunąć. Ustępstwa — oczywiście — muszą być obustronne.

Jeżeli zaś chcecie panowie usłyszeć moje zdanie osobiste, to twierdzę, iż **regularne, na traktacie oparte stosunki handlowe z Niemcami przyczynią się natychmiast niemal do złagodzenia kryzysu gospodarczego u nas.**

Na zapytanie dziennikarzy, jak długo trwają już rokowania, pos. tow. Diamand odpowiedział:

— Siedm miesięcy, — jednak było wiele przerw. Proszę zaś zauważyć, że o traktat z Włochami układają się Niemcy już rok, a z Francją półtora roku.

Na zapytanie co do ważności traktatu z Niemcami, odpowiedź brzmi:

— Twierdzę, iż jest on **najważniejszym ze wszystkich wogóle dotąd przez nas zawartych.** Zarówno złe, jak i dobre skutki jego odbiłyby się natychmiast na całem życiu gospodarczem. Dlatego też delegacja starać się musi, aby był on najlepszym.

Na zapytanie co do wywozu węgla polskiego do Niemiec, pos. Diamand odpowiada:

— Niemcom nasz węgiel jest bezsprzecznie potrzebny. Jeżeli nie sprowadzają go z Polski, to skądinąd, swojego mają za mało. — Początkowo chcieli brać 60.000 ton miesięcznie, doszli już do 100.000 ton, a może uda się namówić ich na 200.000 ton. To sprawa targowania się.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

„Pałac i auto" p. Rymara

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 23 października.

Gdy w Sejmie poseł tow. Żuławski bronił Kas chorych przed atakami reakcji kapitalistycznej, zawołał poseł Rymar: „dyrektor Kasy ma pałac i auto". Przygwożdżony wyjaśnił p. Rymar, że nie dyrektor Kasy, a sama Kasa chorych i to Kasa chorych w Przemyślu zakupiła pałac i auto.

Należy p. Rymara przygwoździć po raz drugi. — Przemyśl liczy 34.000 mieszkańców, część robotników mieszka w pobliskich wsiach jak Wilcza, Kruhel, Przekopana a w bliższej i dalszej okolicy znajdują się większe folwarki (klucz krasiczyński Sapiehy, Miżyniec, Bakończyce Lubomirskich i t. d.), których służba ubezpieczona jest w Kasie chorych w Przemyślu. Aby umożliwić lekarzom szybkie odwiedzanie chorych, mieszkających czasem w odległości 5—6 godzin drogi kołowej, kupiła Powiatowa Kasa dla chorych w Przemyślu w lecie 1924 samochód, oddany do wyłącznej dyspozycji lekarzy. Oszczędność na podwodach pokryła wnet wydatek na samochód.

Tę sensacyjną nowinę ogłosił p. Rymar z patosem z trybuny sejmowej.

Działając w myśl okólników Ministerstwa i Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, nakazujących walkę z gruźlicą, zakupiła Kasa przemyska w lecie b. r. idąc za wskazówką lekarzy 35 morgów lasu i budynki w okolicy górzystej na uzdrojowisko dla piersiowo chorych. Cena kupna wynosi czterdzieści kilka tysięcy i jest rozłożona na raty. Budynki są drewniane i składają się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarskich.

Endeccy członkowie Zarządu Kasy przemyskiej i miejscowe pisemko endeckie wychwalali myśl zakupna, atakując jeno wybór miejsca.

Ale p. Rymar nie może znieść tego, by chorzy piersiowo robotnicy przemyscy mieli swoje uzdrowisko i dopatruje się w tem niesłychanego zbytku.

Ostatni występ p. Rymara dowodzi, że jest bezkrytyczną i to kiepską tubą pewnego przemyskiego mąciwody endeckiego.

Pan ten, którego w Przemyślu nikt serjo nie bierze, wszedł przy ostatnich wyborach wraz z drugim endekiem do Zarządu Kasy i zapowiedział po cukierniach i kawiarniach, że będzie dążył do usunięcia zarządu. Czepia się każdej transakcji Kasy, operując tchórzliwemi niedomówieniami, z których p. Rymar coś niecoś połapał i wyrwał się jak Filip z konopi.

Okrzyk p. Rymara ujawnia cały stosunek endeków do instytucji społecznych. Nie rażą ich latyfundja obszarnicze, zbytek paskarzy, czy fabrykantów, ale strawić nie mogą szybko przy pomocy samochodu udzielanej pomocy lekarskiej, ani uzdrowiska dla chorych robotników. Ten zbytek ich w oczy kole.

Robotnicy przemyscy zapamiętają to p. Rymarowi.

—ooo—

Mowa posła Żuławskiego

wygłoszona w Sejmie 21 października

(Dokończenie)

NADUŻYCIA

Oszczędności musimy się domagać również od administracji. A przedewszystkiem musimy żądać ukrócenia tych wszystkich niesłychanych nadużyć, jakich codziennie jesteśmy świadkami. Jestem daleki od tego, ażeby posądzać p. prezesa rady min. i p. min. spraw wewn. o popieranie tych rzeczy, które się dzieją, ale Panowie jesteście winni i odpowiedzialni za swoich urzędników, wprowadzając tam jakiś system tolerancyjny. Jeżeli coś urzędnik zrobi, to jest święte. Nie dalej, jak tydzień temu, otrzymałem odpowiedź na interpelację, która brzmi, naturalnie, jak zawsze: interpelacja jest nieuzasadniona, wszystko jest w porządku, ale... staroście zagrożono, że gdyby powtórzyło się to jeszcze, to otrzyma dyscyplinarkę. Przed dwoma miesiącami otrzymałem również odpowiedź, iż „nie mam racji", ale starostę... poddano dyscyplinarce. Czy to oznacza poszanowanie rządu dla Sejmu?

Mam tutaj list, który dostał wczoraj jeden z kolegów od pewnego starosty, tak charakterystyczny, że pozwolę go sobie Panom odczytać.

Starosta na szosie publicznej, jadąc samochodem, zepchnął do rowu autobus. Kilku ludzi zostało ciężko rannych, zdaje się, jeden czy dwóch zabitych. Przyjechał poseł, stwierdził na miejscu, że starosta jechał nie mając upoważnienia do jazdy, nie mając karty szoferskiej, nie mając egzaminu szoferskiego. Po przyjeździe do Warszawy wniósł interpelację. Otóż ten starosta pisze do posła:

„Zdziwiło mnie bardzo to postępowanie i byłem pewny w pierwszej chwili, że Szanowny Pan został prokuratorem lub sędzią śledczym. Pomocy Pańskiej, czy też nauki w tej sprawie nie potrzebowałem. Zaznaczam Panu, że katastrofa ta, to tylko wypadek i to taki sam wypadek, jak to, że Pan z tkacza został posłem. Oświadczam Panu zatem i proszę, aby Sz. Pan przestał zajmować się moją osobą, gdyż jestem pełnoletni i radzę zajmować się sprawami sobie właściwemi, by skarb nie płacił Panu za darmo gaży w wysokości jak dwum starostom.

Niech Pan nie sądzi, że ja muszę być starostą, na którym leder socjalizmu nie zostawi suchej nitki. Mam za sobą wykształcenie, które stawiać mię będzie zawsze wyżej od Pana. Nie będę urzędnikiem, to będę adwokatem, nie adwokatem, to prokuratorem czy innym djabłem i zawsze będę Panem, a Szanowny Pan z chwilą, kiedy przestanie być posłem, będzie tylko tem, czem był przedtem, to jest tkaczem i w dodatku lichym". (Wesołość).

ZNĘCANIE SIĘ NAD ARESZTOWANYMI

Do dziś dnia nie ustało, niestety, dzikie znęcanie się nad aresztowanymi. Ostatnio z Białegostoku otrzymałem wiadomości, że znowu 18 ludzi w barbarzyński sposób męczono. Na to trzeba być urodzonym katem. Rząd musi bezwzględnie postępować wobec tego rodzaju nadużyć. To co się dzieje w tej chwili we Lwowie, to postępowanie Kajdana, to są rzeczy straszne i barbarzyńskie!

PROWOKACJA

Nie mniej ohydny jest system prowokacji. — W Polsce prowokacja jest na porządku dziennym. Prowokacja pociąga za sobą straszne skutki. Do ilu zbrodni doprowadziła prowokacja Cechnowskiego, ile ofiar ludzkich kosztowała, nie wyłączając jego samego. A mimo to dowiadujemy się, że sprawa Trojanowskiego ma być zatuszowana.

Rząd, jeżeli chce mieć powagę wobec kraju i wobec zagranicy, musi położyć kres i prowokacjom i gwałtom policyjnym.

Rząd musi, między innemi, zmienić organizację policji. Komenda policji może istnieć dla wyszkolenia policji, dla jej usprawnienia. Ale policja musi być podległa władzom administracyjnym, a nie stanowić odrębną władzę.

SAMORZĄD

Żądamy reorganizacji władz administracyjnych i przywrócenia samorządu, zwłaszcza w Małopolsce. Proszę Panów, na 6.000 samorządów, jest dwa tysiące kilkaset komisarzy! Domagamy się od stronnictw, aby nie zaprzepaszczały samorządu, aby wspólnie z nami przeprowadziły ustawy samorządowe na podstawie demokratycznej. (Oklaski na lewicy).

SĄDOWNICTWO

Dziwne stosunki panują u nas w sądownictwie. Sądownictwo nasze jest młode, a już potrafiło wyrobić sobie bardzo wybitny kierunek reakcyjny. Musimy żądać conajmniej, aby wymiar sprawiedliwości nie wywoływał powszechnego oburzenia.

Jeżeli nadużycia popełnia sąd, to jest to znacznie gorsze jeszcze od nadużyć administracyjnych.

Pod tym względem musimy domagać się zupełnej zmiany dotychczasowego systemu. Łańcuckiego skazano, a istnieje od szeregu miesięcy, nie wiem od ilu, bo już tak długo, że mnie pamięć myli, istnieje ta kwestja Pogotowia Patrjotów Polskich, ta kwestja PPP i do dzisiejszego dnia robi się wszystko, aby tych ludzi uwolnić od odpowiedzialności.

Pamiętam proces Ablamowicza w Krakowie, który miał u siebie magazyn bomb. Uwolniono go, „niewinny". Proszę Panów, tego rodzaju sprawiedliwości sprawiedliwością nazwać nie można. Gdy patrzę na celowość akcji sądowej w stosunku do komunistów, zdaje mi się, że ona celu swego nie osiągnie. Uwolnienie takiego człowieka, jak Łańcucki, człowieka tępego i bez znaczenia, byłoby nie większą szkodą, jak zrobienie z niego bohatera. Panowie nie zdajecie sobie sprawy, że nazwisko Botwina i Łańcuckiego jest lepiej znane zagranicą, aniżeli nazwiska wszystkich Panów, którzy na tej ławie siedzą. To jest rezultat tej bezrozumnej, lekkomyślnej polityki, która jest w sądach. Gdyby się tam powodowano sprawiedliwością, a nie polityką, rezultatu takiego nie mielibyśmy. — (Głos: Niech Pan się zapyta, co zrobiono z sędzią, który fałszował protokuły — urzęduje dalej).

PRAWO ŁASKI I JEGO STOSOWANIE

Prezydent Rzpltej konstytucyjnie jest nieodpowiedzialny. Jednak w myśl Konstytucji ktoś za jego czyny jest odpowiedzialny i tę odpowiedzialność w całej pełni musi ten Rząd ponosić, a zwłaszcza musi ją ponosić Minister Sprawiedliwości. — Prawo łaski nie powinno być wykonywane tak, ażeby wywoływało oburzenie. Proszę Panów, zasądza się na śmierć chłopców 18 — 20 letnich. — Pan Prezydent jest człowiekiem pobożnym, nie jest odpowiedzialny przed nami, ale on czuje z pewnością odpowiedzialność przed Bogiem za swoje postępowanie. Ale przed nami odpowiedzialny jest Min. Sprawiedliwości, któremu muszę powiedzieć, że za barbarzyństwo musimy uważać skazywanie nieletnich chłopców na karę śmierci. Jeżeli się uwalnia od kary fabrykanta Kona za ucieczkę przed służbą wojskową, Rokosowskiego za zabicie żony, Hordliczkę za zabicie macochy, a skazuje na śmierć chłopców nieletnich, to są to rzeczy, których nawet konstytucyjnie nieodpowiedzialny człowiek robić nie powinien. (Oklaski na lewicy).

KRESY WSCHODNIE.

Musimy żądać od rządu wykonania w całej pełni postanowień Konstytucji. Musimy żądać od rządu **zagwarantowania wolności obywatelskiej i przeprowadzenia równouprawnienia wyznaniowego i narodowego.** Wątpię, czy polityka jątrzenia na Kresach, polityka prowokacji, jakaś wieczna wojna z narodem ukraińskim, czy białoruskim, czy ona Państwu przyniesie pożytek. Są ludzie, których bat rosyjski lub pruski nagiął do tego, że sami lizali ten bat i oni dziś chcą tę metodę bata stosować do mniejszości. Nie prześladowanie narodowe, nie polityka szkolna p. Stanisława Grabskiego, nie jątrzenie i prowokowanie na Kresach, ale istotne przyznanie równouprawnienia obywatelskiego i praw narodowych tym mniejszościom.

Zgłosiliśmy wniosek w sprawie autonomji na Kresach wschodnich. Nie pozwolimy go pogrzebać w komisji, domagamy się, aby on wreszcie wszedł na porządek dzienny obrad sejmowych.

Takie są w ogólnym zarysie nasze żądania. — Walczymy o nie i walczyć będziemy aż do zwycięstwa.

SPRAWA RZĄDU

W danej chwili, kiedy chodzi o wypowiedzenie się w stosunku do rządu, formułujemy pewne punkty, od spełnienia których będzie zależało nasze głosowanie w tej debacie.

1) Domagamy się bezwzględnego utrzymania wszystkich ustaw socjalnych, a zatem i ochrony pracy i ustaw ubezpieczeniowych.

2) Domagamy się, aby sumy osiągnięte z pożyczki, użyte były przedewszystkiem na cele uruchomienia przemysłu i ruchu budowlanego.

3) Żądamy, ażeby polityka rządu szła po linji zmniejszenia ciężarów, ciążących na klasie robotniczej.

Wreszcie musimy z całą stanowczością **domagać się od rządu zaniechania dotychczasowej polityki pomijania Sejmu i załatwiania wszystkich ważniejszych spraw w drodze pełnomocnictw.** — Bardzo pięknie tutaj o tej sprawie mówił i p. Głąbiński i p. Byrka. Niestety, przyzwyczajeni jesteśmy w tym Sejmie do tego, że bardzo często słyszymy inne słowa i inne czyny. P. Byrka wystąpił słusznie w obronie powagi tego Sejmu. Nie wiem, co mam uważać za prawdziwą opinję „Piasta', czy to, co mówi pan Byrka na tej trybunie, czy to co robi jego najbliższy kolega i towarzysz partyjny, p. Marjan Dąbrowski w swojej prasie. Jego kolega klubowy prowadzi najdzikszą, najbardziej szaloną nagonkę przeciwko Sejmowi.

Wszystkie 3 ustawy, przedłożone przez Rząd, oparte są na pełnomocnictwach. Pełnomocnictw nie damy, meritum tych projektów poddamy krytyce, cały szereg zawartych tam rzeczy odrzucimy — ale projekty należy odesłać do komisji.

Proszę Panów, od tego, jaką rząd da nam odpowiedź na nasze postulaty, uzależnimy nasze stanowisko wobec niego.

Jeżeli rząd nam zagwarantuje utrzymanie ustawodawstwa robotniczego, jeżeli rząd nam zagwarantuje, że osiągnięta pożyczka będzie użyta na uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego, jeżeli ten Rząd nam zagwarantuje zmniejszenie ciężarów, ciążących na klasie robotniczej, to nie będziemy szaleni, ażeby w tej chwili jeden rząd burżuazyjny zmieniać na inny, który powstanie niewiadomo kiedy i niewiadomo na jakich podstawach, a nam żadnych gwarancji nie daje.

ROZWIĄZANIE SEJMU.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą musimy oświadczyć. Główne zło leży w tem, że ta Izba nie umiała stworzyć stałej większości, a jedyna większość dla rządu parlamentarnego, którą wytworzyła, to była większość wroga interesom klasy robotniczej, ludności i Państwu. Dlatego, rozumiejąc, że stosunki w tej Izbie są takie, uważamy, że głównem naszem zadaniem musi być **dążenie do rozwiązania tej Izby.** Jesteśmy za parlamentaryzmem, nie pójdziemy tą drogą, na jaką idą niektórzy, prowadzenia kampanji przeciw Sejmowi. Nie Sejm jest zły, tylko ten Sejm jest zły. (Oklaski na lewicy). Akt rozwiązania Sejmu nie jest aktem rewolucyjnym, ale nam nie o rewolucję chodzi, ale o to, aby przyjść do ludności i odwołać się do wyborców, aby oni lepszy Sejm wybrali. Przeciwstawiamy się z całą mocą wszelkim próbom sfałszowania ordynacji wyborczej. Głosować będziemy za rozwiązaniem Sejmu i za nowemi wyborami na podstawie dotychczasowej ordynacji. (Oklaski na lewicy).

Oszustwo czekowe na 60 tysięcy złotych

Policja warszawska została w sobotę zawiadomiona o oszustwie, na szkodę pocztowej Kasy oszczędności. Wedle dotychczasowego śledztwa sprawa ta przedstawia się w następujący sposób:

We czwartek ubiegłego tygodnia do jednego z okienek kasowych PKO zgłosił się interesant i przedstawił do wypłaty dwa czeki na sumę 60 tysięcy złotych, wystawione przez jedną z instytucyj państwowych, mającą w PKO konto czekowe. Kasjer wypłacił. Na drugi dzień zgłosił się znów do PKO jakiś interesant z czekiem tejże instytucji. Buchalterja, której przesłano czek, odpowiedziała krótko: Brak pokrycia!

O niemożności wypłacenia czeku z powodu wyczerpania konta zawiadomiono instytucję, która czek wystawiła.

— Jakto niema pokrycia? — zdziwił się dyrektor, przyjmujący telefon, — przecież od dwóch tygodni nie podejmowaliśmy żadnych sum.

Wówczas władze PKO podały numery czeków, które we czwartek 22 bm. zostały zrealizowane. Po skontrolowaniu okazało się, że z książeczki czekowej zainteresowanej instytucji państwowej w tajemniczy sposób skradziono dwa czeki, oznaczone Nr. 33 i 34. Za temi czekami, po sfałszowaniu podpisów, podjęto pieniądze.

Dochodzenie ustaliło, że niewykryci sprawcy podrobionym kluczem otworzyli szufladę, w której przechowywana była książeczka czekowa i wycięli dwa czeki.

Urząd śledczy powierzył prowadzenie dochodzenia kierownikowi brygady fałszerskiej, komisarzowi Bachrachowi. Według jego przypuszczeń, oszustwa dokonała zorganizowana banda, składająca się z czterech osób. Prawdopodobnie bezpośrednio po popełnieniu oszustwa sprawcy opuścili Warszawę, udając się do Gdańska. W ślad za nimi wyjechał komisarz Bachrach.

Sensacyjny zwrot w procesie prowokatora Trojanowskiego

Postać Trojanowskiego znaną jest z głośnej sprawy z bombą, która go poraniła w lokalu redakcyjnym „Walki Ludu". W związku z tą sprawą pociągnięci zostali do odpowiedzialności Trojanowski, Wład. Iwanicki i nadkomisarz policji Stefan Łęski. Ale prócz tej sprawy spadło na Trojanowskiego kilka procesów polityczno-prasowych. W ostatniej rozprawie z powodu artykułu „Ziemia dla chłopów" adwokat Szumański wystąpił z wnioskiem o odroczenie, a to celem stwierdzenia, że Trojanowski był redaktorem „Walki Ludu" z ramienia policji politycznej. Trojanowski, przekonawszy się, jak podawał jego obrońca, że chcą z niego uczynić jedynego kozła ofiarnego, czuje się zwolniony z tajemnicy służbowej. Obrońca prosił o wezwanie odnośnych świadków, których jego klijent we właściwym terminie nie wskazał, będąc ciężko chory na oko. Sąd nie przychylił się do tego wniosku, wobec przepuszczenia ustalonego terminu. W odpowiedzi obrońca **zrzekł się obrony.** Podsądny w wywodach swoich podkreślał, **że działał z pełnomocnictwa swojego zwierzchnika w policji politycznej.**

Sąd skazał Trojanowskiego **na rok ciężkiego więzienia.**

30-lecie organizacji robotników piekarskich w Krakowie

W ubiegłą niedzielę przedpołudniem w sali krakowskiego Domu Robotniczego odbyła się uroczystość 30-letniego jubileuszu stowarzyszenia robotników piekarskich i odsłonięcia nowego sztandaru tej organizacji. Sala była udekorowana zielenią. Pod czerwonym sztandarem PPS na stole ustawione były starożytne przybory dawnego stowarzyszenia krakowskiej czeladzi piekarskiej: dzban cynowy z r. 1567 i takież kufle z XVI—XVIII wieku, znajdujące się jako depozyt organizacji robotników piekarskich w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa i stamtąd przyniesione na uroczystość jubileuszową.

Wśród obecnych znajdowali się tow. senatorowie Englisch i Misiołek i tow. poseł dr. Marek.

Po odegraniu Czerwonego Sztandaru przez Orkiestrę Robotniczą i odśpiewaniu kilku pieśni socjalistycznych przez chór Lutni Robotniczej zagaił uroczystość dłuższem przemówieniem tow. Marciński, przewodniczący organizacji obchodzącej jubileusz; skreślił on 30-letnie dzieje tej organizacji, poczem dwom jeszcze żyjącym jej założycielom tow. Obtułowiczowi i Kostelnikowi wręczył pierścienie pamiątkowe wśród hucznych oklasków licznie zgromadzonych towarzyszów i towarzyszek.

Imieniem Komisji centralnej związków zawodowych, w zastępstwie tow. posła Żuławskiego, złożył organizacji piekarzy krakowskich życzenia tow. Jaroszewski.

Następnie rodzice chrzestni sztandaru piekarzy, tow. Jaroszewski i tow. Bobrowska rozwinęli ten sztandar, który obecni powitali hucznemi oklaskami. Piękny ten sztandar czerwony ze złotym napisem zawierającym nazwę organizacji ozdobił ornamentem tow. Janczyński, który wymalował również ozdobne obwódki na wszystkich kartach księgi pamiątkowej stowarzyszenia piekarzy; sztandar wykonała starannie firma Kordas-Witkowski. Imieniem rodziców chrzestnych przemówił tow. Jaroszewski, wręczając sztandar chorążemu organizacji piekarzy tow. Zaczyńskiemu, który w odpowiedzi ślubował imieniem związku robotników piekarskich wierność sztandarowi. Skrzyżowano następnie drzewce tego sztandaru z drzewcem sztandaru PPS i związano z sobą symbolicznie oba sztandary czerwonym węzłem.

Przemawiali następnie: tow. senator Misiołek imieniem PPS, tow. Staniok z Warszawy imieniem głównego zarządu Związku robotników przemysłu spożywczego, tow. Haecker imieniem redakcji „Naprzodu", tow. Mieczysław Bobrowski imieniem Rady Robotniczej, tow. poseł dr. Marek w imieniu posłów socjalistycznych, tow. Brynlarski jako jeden z pierwszych organizatorów piekarzy krakowskich, tow. dr. Fensterblau w imieniu drugiej grupy robotników piekarskich (żydowskich), tow. Kruczkowski imieniem metalowców i tow. Widliński imienem Lutni Robotniczej.

Piękny ten obchód o nastroju serdecznym i podniosłym zakończyły śpiew Lutni Robotniczej i muzyka Orkiestry Robotniczej.

Około sprawy Steigera

Rzecz zrozumiała, że prasa polska zajmuje się procesem lwowskim ze względu na towarzyszące mu bądź co bądź niezwykłe okoliczności. Jeżeli — jak w dzisiejszem sprawozdaniu z sobotniej rozprawy podajemy — świadkiom proponowanym przez obronę na udowodnienie niewinności Steigera prokurator zaraz przeciwstawia świadków, mających jego winę udowodnić, to musi powstać podejrzenie, że policja lwowska niedokładnie przeprowadziła śledztwo, a może zarezerwowała sobie najważniejsze jej zdaniem atuty na odpowiedni czas.

To też we Lwowie krążą najrozmaitsze pogłoski i zdarzają się rozmaite rzeczy, które w procesach karnych należą do rzadkości. Przedewszystkiem mówiono, że minister sprawiedliwości miesza się do sprawy. Na to ministerstwo ogłasza komunikat, że o takiem wmieszaniu się do będącej w toku sprawy niema mowy. Dalej stwierdzono, że lwowski nadprokurator p. Malina został wezwany do Warszawy. Wedle doniesień p. Malina odbył konferencję w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie miano zadecydować, że odroczenie procesu należy tylko do trybunału i że to **odroczenie jest prawdopodobne.** Może być, że nastąpi ono już we środę, w którym to dniu rozprawy nie będzie. Chodzi tylko o to, co zrobić ze Steigerem: czy zatrzymać go w areszcie śledczym — już w drugim roku, czy wypuścić go na wolną stopę.

Wreszcie najważniejsza rzecz: sprawa Olszańskiego. Wedle półurzędowych informacyj **rząd przywiązuje wielką wagę do sprawy Olszańskiego**, akta jednakowoż z Berlina jeszcze nie nadeszły, nadesłano tylko raport poselstwa polskiego w Berlinie o enuncjacjach, jakie w sejmie pruskim złożył minister spraw wewnętrznych Severing i pos. Bardt. Z enuncjacyj tych wynika, iż prawdopodobieństwo, **że Olszański, a nie Steiger jest sprawcą zamachu na prezydenta jest bardzo wielkie** i wobec tego rząd zamierza **zająć się poważnie** policją lwowską, której śledztwo od pierwszej chwili skierowano na tory najprawdopodobniej niewłaściwe, przyjmując a priori osobę Steigera, jako sprawcę zamachu. Specjalnie odpowiadać ma za to komisarz Łukomski i komisarz Kajdan.

Jednocześnie donoszą, iż prezydent policji berlińskiej zakomunikował niemieckiemu ministrowi spraw wewnętrznych, że Olszański powrócił z Malborgu do Berlina. Nie jest on coprawda aresztowany, gdyż rząd polski jeszcze tego nie zażądał, ale jest przez berlińską policję kryminalną pilnie strzeżony.

* * *

ROZPRAWA SOBOTNIA I PONIEDZIAŁKOWA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 26 października.

Na sobotniej rozprawie prokurator wystąpił z wnioskiem o powołanie nowych świadków. Obrona, jak wiadomo, prowadzi dowód, że bombę rzucił osobnik niskiego wzrostu, w brunatnem ubraniu, co zeznali Kuttin i Franzosowa. Dla odparowania tych zeznań prokurator zawiadomił trybunał, że 17 bm. zgłosiła się w poselstwie wiedeńskiem Wiktorja Ledl i zeznała, iż w dniu zamachu na prezydenta była we Lwowie i widziała, iż Steiger rzucił petardę. Z wymienioną spisano protokół, który przesłano prokuraturze we Lwowie. Akt ten prokurator wręczył przewodniczącemu. Prokuratura otrzymała również list od ks. Stychla, wicemarszałka Senatu, który donosi, że mówił mu przeor Zmartwychwstańców w Wiedniu, iż zgłosiła się u niego pewna kobieta, która widziała, jak Steiger rzucił petardę. Ponieważ ta kilkakrotnie zgłaszała się do poselstwa w Wiedniu, lecz nie spisano z nią protokołu. Dalej podaje prokurator, że policja otrzymała pismo, w którem podano, że Izaak Eisenberg i Izrael Hekel widzieli również, jak Steiger rzucił petardę. Wobec tego prokurator domaga się, ażeby przesłuchać jako świadków Ledlową, ks. przeora, oraz Eisenberga i Hekla.

Następnie domagał się prokurator odczytania aktów, dotyczących osób, które były podejrzane lub też przyznały się do popełnienia zamachu. Są nimi: Bandera, Rosowski, Leon Rudolf, Lapan, Emil Lewicki. Należy również przesłuchać r. Mayera na okoliczności związane z zeznaniami świadków Katza i Richen Reissa. Następnie domagał się prokurator odczytania zeznań kilkunastu osób, przesłuchiwanych na różne okoliczności. Wkońcu prokurator wręczył przewodniczącemu kilka pism, które otrzymał, oraz kartkę, którą otrzymała Pasternakówna.

Dr. Landau w odpowiedzi zaznaczył, iż obronie zależy w pierwszym rzędzie na wyświetleniu prawdy, dlatego zgadza się z wnioskiem prokuratora na przesłuchanie p. Ledlowej i ks. przeora. Dziwnem jest jednak, iż prokurator, wymieniając nazwiska osób podejrzanych o zamach, **nie wymienił Olszańskiego**, o którym byłoby zupełnie nie wspominano, gdyby obrona nie poruszyła tej sprawy. Podobnie jak prokurator, obrona ma znaczną ilość wniosków zdążających do wyświetlenia sprawy zamachu. Wnosi przeto, aby trybunał równocześnie z wnioskami prokuratora nad niemi obradował.

Po krótkiej replice prokuratora ustalono, iż obrona postawi swe wnioski we wtorek, w środę zaś trybunał będzie nad niemi obradować.

PONIEDZIAŁKOWA ROZPRAWA

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano Stoińskiego, fryzjera, którego zakład mieści się na ul. Legionów obok tego miejsca skąd miała być rzucona bomba. Zeznaje on, że bombę rzucono z pobliża latarni koło sklepu Bayera. Człowieka, rzucającego bombę, nie widział, Steigera nie zna i nie spotkał go na miejscu czynu.

Okulista, dr. Lauterstein zeznaje, że istotnie zapisał Steigerowi receptę na okulary amerykańskie.

Świadek Bernard Berger, opowiada, że widział niskiego, krępego mężczyznę w płaszczu. Mężczyzna ów miał zatarg z policją, chcąc przejść przez kordon koło kawiarni „de la Paix". Tegosamego mężczyznę zobaczył po raz drugi koło sklepu Bayera w ostatnim szeregu za publicznością, a potem spostrzegł jak uciekał. Steigera w tym dniu nie widział.

Świadek posterunkowy Rubel, podaje, iż słyszał jak zeznawała Pasternakówna, że bomba wyleciała z chodnika bliżej latarni, koło sklepu Bayera.

Podobnie zeznaje drugi posterunkowy Mięlkina. Steigera i Pasternakównę zobaczył koło bramy przy ulicy Legionów 1 w chwili, gdy już dokonane zostało aresztowanie i tam słyszał, jak Pasternakówna oskarżała Steigera o rzucenie bomby. Czy oskarżenie Pasternakówny było wypowiedziane w tonie kategorycznym, czy wahającym, świadek nie umie stwierdzić.

Echa dymisji p. Lindego

AFERY LINDE-BAU

Po ustąpieniu p. Lindego mnożą się rewelacje o jego gospodarce, przyczem wynurza się nazwisko p. Baua.

Warszawski „Kurjer Poranny" tak pisze o dziale kupna i sprzedaży zagranicznych papierów wartościowych:

„Tych operacji według statutu PKO, dokonywano wyłącznie na zlecenia dyrektora PKO, bez odwoływania się do jakiejkolwiek komisji. Okazało się, że przedwojenna kolejowa pożyczka austrjacka, która obciąża wszystkie państwa spadkowe została **wielokrotnie nabyta po kursie znacznie wyższym od kursów wiedeńskich.** Zagadkowych tych transakcji dokonywano zazwyczaj z niejakim panem Bau.

Kto to jest ów p. Bau?

Na razie wiadomo, że to jest taki klijent PKO, który korzystał z wyjątkowych kursów na małowartościowe papiery wiedeńskie i to wtedy, gdy tych samych papierów po znacznie niższym kursie PKO nie chciała nabywać od innych osób.

Przy takim uprzywilejowaniu od maja do września wydano „niepotrzebnie" przeszło miljon złotych polskich.

Tu już się kończy granica „uprzejmości" dyrektora instytucji finansowej. Sprawa musi być bezwzględnie wyjaśniona i wszystkie osoby zarówno „klienci" jak i winni funkcjonarjusze instytucji muszą odpowiadać i karnie i finansowo za straty, jakie skarb poniósł".

Inny warjant, dotyczący nabycia nieruchomości w Łodzi — w związku prawdopodobnie z tą samą osobą p. Wilhelma Baua (właściciela kina „Splendid") podaje warszawski „Express". Wedle jego przedstawienia nabyty dom wart był najwyżej 120 tys. złotych, ale PKO zapłaciła p. Bauowi, który ten dom kupił, aby go tej instytucji odstąpić — 228 tys. złotych, poczem na przebudowę wydano znów niepomierne sumy.

Polscy socjaliści i narodowcy idą razem do wyborów na Śląsku czeskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Trzyniec, 26 października.

Wczorajsza konferencja krajowa Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Śląsku czeskim postanowiła **zblokować się do wyborów sejmowych czeskosłowackich, które odbędą się 15 listopada br., z innemi stronnictwami polskiemi na Śląsku, tworzącemi t. zw. „blok narodowy"**. **Socjaliści polscy uzyskują na wspólnej liście 1 miejsce do Senatu i 2 miejsce na liście poselskiej.** 1-sze miejsce na liście poselskiej uzyskuje kandydat bloku, znany działacz śląski dr. Wolf.

Utworzenie wspólnej listy jest następstwem brutalnej czechizacji kraju i nieszczerego stanowiska względem polskich towarzystw i polskich interesów robotniczych, ze strony czeskich socjalnych demokratów. Jest ono dalej wyrazem tego, że ucisk Polaków na Śląsku wytwarza sytuację, wymagającą **zorganizowanie obrony interesów polskich przez cały polski lud śląski bez względu na różnice partyjne i wyznaniowe.**

UWAGI

„Chyłkiem"

Jeden jest w Polsce człowiek, który nie może przeboleć, że w piątek rząd p. Grabskiego nie został utracony. Co prawda, więcej jest takich bolejących, ale nikt nie daje swemu rozczarowaniu tak naiwnego wyrazu, jak p. Korfanty. Już, już wróg leżał, a tymczasem się podniósł i jeszcze żyje. To też p. Korfanty aż w siedmiu artykułach i notatkach w swej „Rzeczypospolitej" (numer 293 z daty 27 października) wyraża swoje niezadowolenie, atakując w dalszym ciągu rząd — samotny opuszczony przez swych najbliższych, postawiony po za nawias przez swych najbliższych: endeków i chadeków.

P. Korfanty mści się też na tych, którzy go zawiedli. Endekom przepowiada „gwóźdź do trumny stronnictwa", a z chadekami stacza boje na łamach swej „Polonii". Bo też stało się coś okropnego: znalazła się większość dla rządu, który już napewno należał do nieboszczyków — na łamach Korfantowego organu. Jakże trudno przeboleć taki zawód, tem bardziej, że ten zawód idzie w parze z drugim: z zawodem co do otrzymania jakiejś części ze spadku po p. Grabskim!

Pisze „Rzeczpospolita" i pisze: jawnie i chyłkiem: w artykułach od redakcji i w notatkach — jak twierdzi, — jej nadsyłanych i — nic. P. Grabski rządzi, a p. Korfanty tylko krytykuje. Jakże chętnie zamieniłby role!

— o o o —

Nie wie, czy został rozstrzelany

Przed kilku dniami telegramy z Marokka doniosły, że Abd el Krim skazał swego ministra spraw zagranicznych za zdradę na śmierć. Wyrok wykonano w ten sposób, że ministra postawiono przed otwór lufy armatniej i wystrzelono tak, że minister rozerwany został na drobne kawałki.

Ów sproszkowany minister ogłasza obecnie, widocznie zdrów i cały, w gazetach w Tangerze, że o zdradzie, o zasądzeniu go na śmierć i o rozstrzelaniu nic mu niewiadomo. Żyje, działa i ani myślał umierać ani tak straszną ani wogóle żadną śmiercią.

Przypomina to anegdotkę zmarłego przed kilku laty sławnego humorysty amerykańskiego, Marka Twaina. Gdy pewnego razu pisma podały wiadomość o jego zgonie, przesłał Mark Twain następujące „wyjaśnienie":

— Pogłoski o mojej śmierci są przesadzone.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

W niedzielę podpisany został w Lugano protokuł czwartego posiedzenia plenarnego konferencji polsko-litewskiej. Protokół stwierdza różnicę poglądów obu delegacyj w sprawach kolejowych. Delegacja polska, uważając sprawę komunikacji kolejowej za integralną część całokształtu zagadnień ze spławem na Niemnie, nie widzi możności racjonalnego załatwienia kwestji spławu i żeglugi bez jednoczesnego uregulowania sprawy komunikacji kolejowej. Delegacja litewska natomiast uważając, że sprawa komunikacji kolejowej stoi poza nawiasem kwestji spławu, odmawia traktowania zagadnień kolei na konferencji. Wobec tych rozbieżności obie delegacje postanowiły odnieść się do swych rządów. Wynika stąd, że dalsze ewentualne wznowienie prac konferencji zależeć będzie od porozumienia rządu polskiego i litewskiego. Brak pełnomocnictw delegacji litewskiej w sprawach kolejowych uniemożliwia osiągnięcie pozytywnego rezultatu konferencji. Delegacja polska opuściła Lugano w poniedziałek.

OPRÓŻNIENIE STREFY KOLOŃSKIEJ

Okupacyjna armja angielska otrzymała rozkaz przygotowania się do wymarszu do Wiesbadenu.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW

„Sonn u. Mztg" donosi z Karlsruhe, że wyniki wyborów do sejmu badeńskiego dały silny spadek głosów wszechniemieckich mianowicie z 10.000 na 6000. Niemiecka partja ludowa straciła około 3000 głosów, natomiast **utrzymali swe stanowisko socjalni demokraci i centrum.**

ABD EL KRIM STARA SIĘ O POKÓJ?

Dzienniki madryckie w doniesieniach z Melilli podają pogłoski, jakoby Abd el Krim udał się do Tangeru, celem rozpoczęcia rokowań pokojowych. Natomiast paryski „Matin" donosi, że rząd francuski nie otrzymał dotychczas potwierdzenia pogłoski o wyjeździe Abd el Krima do Tangeru z zamiarem wszczęcia rokowań.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 27 października.

ZABÓJSTWO

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozegrał się epilog zajścia, jakie w lutym br. miało miejsce we wsi Gromcu, między tamtejszymi parobczakami. W czasie bójki został śmiertelnie ugodzony kosturem w głowę Ludwik Bebak, który w następstwie krwotoku mózgowego wkrótce zmarł. O to zabójstwo byli w czerwcu b. r. oskarżeni bracia Franciszek i Władysław Mańko z Gromca, z których pierwszy został prawomocnym wyrokiem uwolniony, zaś drugi zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia. Na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez obrońcę dra Heskiego sąd najwyższy zniósł wyrok zasądzający Władysława Mańkę i polecił sądowi krakowskiemu ponowne przeprowadzenie rozprawy, która odbyła się w dniu wczorajszym. Po przesłuchaniu szeregu świadków trybunał zasądził Władysława Mańkę na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Trybunałowi przewodniczył sso. Kraus, wotowali prezes Pek i sso. dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr. Heski.

GŁÓD DOLAROWY SPOSOBNOŚCIĄ DO OSZUSTWA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się sprawa przeciwko Stanisławowi Bani o to, że sprzedał fałszywą 50-dolarówkę kelnerce hotelu „Monopol" za 300 zł. Oskarżony tłómaczył się, że w Jędrzejowie na stacji wymienił u trzech pasażerów własną dobrą 100-dolarówkę na złote i przy tej sposobności zmieniający, którzy widocznie byli jakąś szajką oszukańczą, wsunęli mu zamiast 50-ciu dolarów etykietę, stanowiącą zaproszenie na bal do sali Stowarzyszenia Moniuszki w Chicago, na której była cena wstępu wydrukowana 50 ct. Tę etykietę sprzedał Bania kelnerce, gdyż ta nalegała na niego, że swoje pieniądze oszczędzone chce koniecznie ulokować w dolarach. Gdy się wzbraniał, ona zaprosiła go do restauracji, poczem dał się nakłonić do sprzedaży.

Sąd pod przewodnictwem sso. Stubera zasądził Banię na jeden miesiąc więzienia z uwzględnieniem aresztu śledczego od 6 października. Bronił oskarżonego adw. dr. Heski, poszkodowaną zastępował adw. dr. Goldblatt, oskarżał prok. Michalowski.

ZAMIAST KARY ŚMIERCI 2 LATA WIĘZIENIA

Przed kilku tygodniami sąd wojskowy w Krakowie skazał żołnierza Segala za szpiegostwo na karę śmierci. Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę dra Woźniakowskiego, najwyższy sąd wojskowy wyrok ten zniósł i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy. Rozprawa ta odbyła się dziś z tym wynikiem, że sąd uwolnił Segala od zbrodni szpiegostwa, a uznał go winnym tylko zaburzenia spokoju publicznego i wymierzył mu karę 2-letniego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 października.

Konfiskata „Naprzodu"

Niedzielny numer (z datą poniedziałkową) „Naprzodu" został skonfiskowany. Ołówek prokuratorski wykreślił 5 wierszy ze sprawozdania z procesu Steigera. Zauważyć musimy, że mamy z tego procesu równobrzmiące sprawozdania, pochodząc od tegosamego korespondenta, z „Robotnika". Skonfiskowany w „Naprzodzie" ustęp był dosłownie wydrukowany w „Robotniku", który w niedzielę rano przyszedł do Krakowa. **Ten numer „Robotnika" w Warszawie nie został skonfiskowany.**

— o o o —

Pisma codzienne można prenumerować na poczcie

Stosownie do ogłoszonego w nr. 107 „Dziennika Ustaw" rozporządzenia ministerjum przemysłu i handlu z dniem 15 grudnia br. wchodzi w życie zarządzenie, zezwalające na prenumerowanie w całem państwie krajowych czasopism i wydawnictw perjodycznych za pośrednictwem poczty.

— o o o —

Krakowskie wojskowe sztandary ku czci Nieznanego żołnierza

W uroczystem złożeniu zwłok Nieznanego Żołnierza w Warszawie wezmą także udział chorągwie i sztandary pułków krakowskiego okręgu korpusu. Przywiozą je do Krakowa odpowiednie poczty chorągwiane dzisiaj 27 bm. i zatrzymają się w naszem mieście do dnia następnego. Przyjęcie ich będzie uroczyste.

Na dworcu kolejowym ustawią się o 11'30 rano kompanje chorągwiane z chorągwiami 20 pp. 5 p. sap. kol. oraz szwadron sztandarowy 8 p. ułanów i będzie oczekiwać przybycia dowódcy korpusu. O godz. 13'45 przybędzie na peron generał Kuliński — odbierze raport od komendantów chorągwi poczem odbędzie się przegląd sztandarów.

Po przeglądzie oddziały chorągwiane ruszą ulicami: Basztową, Sławkowską, wzdłuż linji C—D koło odwachu, ul. Grodzką na pl. św. Magdaleny. W czasie marszu z dworca poczty sztandarowe będą defilować przed dowódcą OK u wylotu ulicy Szewskiej. Obok dowódcy ustawia się komendanci pułków i delegacje oficerskie. Gdy ciało kolumny zbliży się do odwachu warta główna odda przepisane honory.

Na pl. św. Magdaleny poczty chorągwiane wejdą przy dźwiękach hymnu narodowego do budynku Komendy Obozu Warownego i tam złożą na specjalnem podjum sztandary pułkowe. Obok nich oddział żołnierzy będzie pełnił wartę honorową.

Jutro tj. we wtorek o godz. 18 oddziały chorągwiane zostaną odprowadzone uroczyście na dworzec kolejowy skąd będą przewiezione jednym pociągiem do Warszawy.

— o o o —

Otwarcie sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem

Dnia 3 listopada br. przybędzie do Zakopanego pociągiem o godz. 9'30 rano prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, zaproszony przez Zarząd Związku nauczycieli szkół powszechnych „Ognisko" do wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu nowo wzniesionego Sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówce. Z prezydentem przybędą minister oświaty Grabski, szef kancelarji cywilnej dr. Lenc, adjutant generalny Zaruski oraz adjutanci przyboczni; spodziewany jest również przyjazd innych członków rządu.

Według programu przyjęcia ułożonego w Zakopanem przybycia prezydenta będą oczekiwać na dworcu kompanja honorowa z orkiestrą, generalicja z dowódcą krakowskiego okręgu korpusu gen. Kulińskim na czele, reprezentanci władz rządowych, burmistrz gminy Zakopane, Zarząd związku nauczycielstwa szkół powszechnych z senatorem Stanisławem Nowakiem oraz posłami Smulikowskim i Nowickim i dyr. sanator. Malickim. Z dworca uda się prezydent do sanatorjum Czerwonego Krzyża, skąd po spożyciu pierwszego śniadania wyruszy na uroczystość poświęcenia sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówkę.

— o o o —

DZIEŃ OSWOBODZENIA M. KRAKOWA OD AUSTRJAKÓW. Uroczystość oswobodzenia miasta Krakowa odbędzie się w dniu 31 października 1925 r. z następującym programem: o godz. 10-tej rano msza w kościele Marjackim, poczem nastąpi pochód pod ratusz. Tam wygłoszone zostanie przemówienie, a następnie odbędzie się tradycyjna zmiana warty przy dźwiękach muzyki kolejowej. Po uroczystości odbędzie się walne zebranie Związku uczestników oswobodzenia m. Krakowa w sali konferencyjnej magistratu, poczem wspólny obiad w hotelu Pollera.

OKRĘGOWE ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKWEGO było obchodzone w Krakowie uroczyście. W sobotę 24 bm. wieczorem przeszły ulicami miasta orkiestry wojskowe i szkolne, poczem w Domu Żołnierza odbyła się wieczornica w obecności przedstawicieli władz miejscowych, przy licznym udziale żołnierzy i oddziałów szkolnych przysposobienia wojskowego. Na zakończenie wyświetlono film, obrazujący życie w obozach letnich przysposobienia wojskowego w Rytrze i odegrano utwór sceniczny „Orlęta".

W niedzielę 25 bm. po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Piotra nastąpił pochód i defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, poczem na placu Matejki złożono na płycie „Nieznanego Żołnierza" wieńce. Po południu odbyły się zawody strzeleckie na Woli Justowskiej oraz zapasy lekkoatletyczne na stadjonie wojskowym.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI. W piątek wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odbył się tłumny wiec młodzieży akademickiej, zwołany w sprawie „Tygodnia akademickiego". Młodzież przybyła niezwykle licznie. Imieniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przemawiał tow. **Ciołkosz.** Zaznaczył on przedewszystkiem, że żadna akcja składkowa, w dużym stopniu upokarzająca młodzież akademicką, nie może zastąpić **pomocy państwowej.** Tej ustawowej pomocy państwa dla uniwersytetów i dla młodzieży domagają się socjaliści, zaś endecki minister oświaty okłada młodzież okropnemi opłatami. Druga zasada, której przeprowadzenia się domagamy, to danie możności korzystania z akcji samopomocowej **wszystkim studentom,** bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych. Dlatego socjaliści przeciwni są istnieniu osobnych towarzystw samopomocowych dla studentów polskich i żydowskich. Nie upatrując w składkach publicznych sposobu rozwiązania kwestji nędzy akademickiej, nie możemy się jednak przeciwstawić żadnej akcji, która ma na celu niesienie pomocy studentowi-proletarjuszowi i dlatego **socjaliści poprą „Tydzień akademika".**

Należy dodać, że młodzież endecka — jak zawsze, tak i tym razem — ustawicznie przeszkadzała naszemu mówcy **wyciem i tupaniem.** Są to argumenty mało przekonywujące i przynoszące ujmę tylko tym wiecownikom, mocnym... w nogach.

Rezolucję, wzywającą młodzież do pracy w akcji „Tygodnia akademickiego", uchwalono jednomyślnie przy 3 wstrzymujących się od głosowania członkach „Życia". Ci dzielni radykałowie po mętnych wywodach swego przedstawiciela złożyli deklarację, że wprawdzie akcji „Tygodnia akademika" nie będą przeszkadzać, ale jej nie poprą. To stanowisko nic da się obronić i jest niesłuszne.

Trudno się dziwić, że młodzież akademicka nie ma wielkiej sympatji w masach ludowych, skoro wiadomo, że duża jej część usposobiona jest reakcyjnie. Nie jest to wprawdzie część najlepsza, poziom umysłowy tych platonicznych miłośników faszyzmu jest **przerażająco niski.** Młodzież socjalistyczna, która jest na uniwersytetach polskich grupą coraz silniejszą i coraz wpływowszą, będzie nadal toczyła **walkę o duszę młodzieży dla sprawy ludu pracującego.** Masy zaś robotnicze i chłopskie muszą się starać, aby jak największą liczbę synów klasy pracującej posyłać do szkół. Musimy mieć w Polsce inteligencję, która będzie nieraz ludowi robotniczemu potrzebną.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". W związku z nadchodzącym „Tygodniem akademika" komunikują nam, że wszelkie datki pieniężne, przeznaczone na cele „Tygodnia akademika", jako też wogóle takie datki na cele Komitetu województwa krakowskiego pomocy młodzieży akademickiej kierować należy do skarbnika Komitetu, p. Zygmunta Bieżeńskiego, dyrektora ziemskiego Banku kredytowego w Krakowie, ul. Florjańska 32, lub składać na rachunek Komitetu w wspomnianym banku.

NOWY PLAC TARGOWY. W poniedziałek przed południem odbyła się na nowym placu targowym przy ul. Kamiennej komisja, złożona z przedstawicieli wojskowości, dyrekcji policji, policji państwowej, interesowanych wydziałów magistratu i miejskiego Urzędu zdrowia. O otwarciu nowego placu targowego, które nastąpi dnia 3 listopada, magistrat wyda osobne obwieszczenie.

Epidemja grypy w Krakowie

Jak się ze sfer lekarskich dowiadujemy, w ostatnim czasie **szerzy się w Krakowie epidemja grypy.** Przebieg choroby jest na ogół dosyć ciężki, gdyż **występuje silna gorączka, która utrzymuje się do tygodnia a czasem i dłużej.** W niektórych wypadkach **następują komplikacje płucne, oraz wysypka skórna.** Lekarze zalecają chorym pozostanie w domu koło dwóch tygodni, ażeby uniknąć możliwości wywiązania się zapalenia płuc.

—ooo—

Straszny wypadek w Woli Duchackiej

Robotnik kolejowy pod kołami wagonu

W parowozowni w Woli Duchackiej zdarzył się wczoraj straszny wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie okaleczenie 38-letniego Feliksa Żaby, pracownika kolejowego. W czasie przesuwania wozów kolejowych **Żaba wpadł pod koła jednego z wagonów. Nieszczęśliwemu robotnikowi odcięły koła wagonu prawą nogę w połowie podudzia.** — Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę zawodu do szpitala chirurgicznego.

—ooo—

Trup mężczyzny w samochodzie

Dnia 25 bm. około godz. 23 **zauważono w aucie ciężarowem na placu cyrkowym przy III-cim moście mężczyznę leżącego i dającego słabe znaki życia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już śmierć z nieustalonej dotychczas przyczyny.** Mężczyzną tym jest Jan Franaszek, lat 24, listonosz pocztowy zamieszkały przy ulicy Kołłątaja 3, którego rozpoznała jego matka. Dochodzenia w celu ustalenia przyczyny śmierci w toku.

Utopiła się w wannie

Wczoraj w sądzie okr. karnym przed sędzią Lizakiem toczyła się rozprawa przeciw Balbinie Florkiewiczównie, pielęgniarce w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Dnia 3 kwietnia br. pod nadzorem oskarżonej kąpała się w łazience zakładowej chora Marja Kociszewska. **Gdy pielęgniarka oddaliła się na kilka chwil z łazienki i bezzwłocznie potem powróciła, Kociszewska została już martwą. Lekarz stwierdził śmierć przez utopienie.** Oskarżona tłumaczyła się na wczorajszej rozprawie, że dozór jej był utrudniony, gdyż miała wówczas w opiece równocześnie 8 chorych umysłowo, pozostających w dwóch separatkach. Sędzia Lizak uwolnił Florkiewiczównę od winy i kary. Oskarżał prok. Gołąb, bronił adw. dr. Rosenzweig.

Dramat małżeński — 2 trupy

W niedzielę o godz. 11 w nocy w suterynie domu przy ul. Nowogrodzkiej 34 w Warszawie, zajmowanej przez szewca Antoniego Stanisławskiego rozegrał się krwawy dramat małżeński. Stanisławski od dłuższego czasu był zazdrosny o swą żonę, 31-letnią Marję. Gdy wróciła do domu, wynikł między nimi spór, który skończył się tragicznie. Mąż strzelił z rewolweru do żony a następnie do siebie. **Stanisławski zmarł natychmiast, żona jego po upływie 20 minut.** Stanisławscy osierocili 10-letnią córeczkę.

—ooo—

SCENA ROBOTNICZA, świeżo zreorganizowana jako sekcja „Lutni Robotniczej", rozpoczęła w ubiegłą niedzielę nowy sezon popołudniowem przedstawieniem w sali Domu Robotniczego w Krakowie. Po odśpiewaniu dwóch pieśni przez chór „Lutni Robotniczej" wygłosił tow. Haecker inauguracyjne przemówienie o zadaniach Sceny Robotniczej, poczem zespół amatorski odegrał 4-aktową komedję Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra". Przedstawienie wypadło nader udatnie, albowiem Scena Robotnicza rozporządza wybornemi siłami amatorskiemi. Doskonale wywiązały się ze swych trudnych ról pp. Górnisiewiczowa, Szermantów i Sikorówna, oraz tow. Patyna, Lasoń, Jawornik, Cieślik i Makoś. Publiczność, szczelnie wypełniająca salę, bawiła się nadzwyczajnie i nie szczędziła rzęsistych oklasków wykonawczyniom i wykonawcom poszczególnych ról. Dobrze rozpoczęty sezon rokuje piękne nadzieje dalszego rozwoju Sceny Robotniczej, byleby jej scena została rychło rozszerzona, bo przy obecnych zbyt szczupłych rozmiarach sceny w sali Domu Robotniczego dużo usiłowań musi się marnować.

O ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZONE BUDYNKI MIEJSKIE PRZEZ WOJSKO. Dnia 21 bm. przed Najwyższą komisją rekwizycyjną w ministerstwie spraw wojskowych odbyła się rozprawa o odszkodowanie za zniszczenie budynków szkolnych i inwentarza w szkołach miejskich przy ul. św. Wawrzyńca i Wąskiej. Imieniem gminy m. Krakowa występował wiceprezydent Dr. Wielgus. Komisja rekwizycyjna po przeprowadzonej rozprawie, uznając w zasadzie obowiązek odszkodowania gminie, dopuściła dowód ze świadków na oznaczenie wysokości szkody w inwentarzu szkolnym. Sprawa zniszczenia samego budynku została po rozprawie ustalona na korzyść gminy. Szkoda cała, tak w budynku, jak w inwentarzu wynosi 200 tysięcy złotych.

GMINNA ŁAŹNIA LUDOWA. Krakowska gmina izraelicka zrekonstruowała i odnowiła łaźnię ludową przy ul. Paulińskiej 1 prowadzi ją obecnie na własny rachunek. Ze sprawozdania na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej przez prezydenta gminy izr. Dra Rafała Landaua złożonego, okazuje się, że od 1 lutego do 30 września br. korzystało z tej łaźni okrągło 80.000 osób. Łaźnia ta oddaje nieocenione usługi szerokim warstwom ludności, przyczyniając się do poprawy stosunków hygienicznych miasta. Na wniosek r. dyrektora Lilientala uchwaliła Rada zezwolić dzieciom szkolnym dz. VII. i VIII. bez różnicy wyznania na korzystanie dwa razy tygodniowo z tej łaźni za opłatą 10 gr. od dziecka.

GRUNT POD BUDOWĘ ZAKŁADU KARNEGO. Wczoraj komisarz rządu, W. Ostrowski w towarzystwie prezesa Sądu apelacyjnego Woltera i szef biura prezydjalnego sądu apelacyjnego Krzyżanowskiego, objechał szereg gruntów miejskich, celem wybrania gruntu pod mający wybudować się zakład karny.

„Z NAD SŁOWIAŃSKIEGO ADRJATYKU". Pod powyższym tytułem wygłosi prof. Leopold Tomaszkiewicz odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem dnia 27 bm. (wtorek) o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 groszy., dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

KURS FRYZJERSKI. W dniach 28 i 29 bm. o godz. 8 wieczór, odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem wykład p. Dr. Amelsen, obejmujący zasadnicze działy, dotyczące hygieny zawodu fryzjerskiego. Wstęp dla uczestników kursu bezpłatny, dla innych osób 50 groszy.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu składa podziękowanie p. Konstantemu Krumłowskiemu, autorowi sztuki p. t. „Królowa przedmieścia", za bezinteresowne zezwolenie na odegranie powyższej sztuki na scenie robotniczej w Podgórzu.

RZUCIŁ SIĘ W NURTY WISŁY. Dnia 25 bm. w godzinach południowych rzucił się z III-go mostu do Wisły w zamiarze samobójczym mężczyzna lat około 30 ,niestwierdzonego dotychczas nazwiska, którego wydobyli funkcjonarjusze Żeglugi Polskiej. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zarządził jego przewiezienie do szpitala św. Łazarza, ponieważ jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Stanisław Raczka, zamieszkały w Katowicach, najechał dnia 25 bm. na skręcie ulicy Dominikańskiej i Gertrudy na Stefanję Stanosiewicz, która doznała złamania prawej ręki i odstawiona została do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIA. Dnia 25 bm. wieczorem włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego mieszkania Jakóba Hennenberga przy ul. Dwernickiego, skąd skradli kosz z garderobą i suknem wartości 180 zł. na szkodę jego służącej.

Klarze Feldman, zamieszkałej przy ul. Stradom l. 27, skradziono około godz. 22 z niezamkniętego mieszkania bieliznę i garderobę wartości około 400 złotych.

—ooo—

Wielki pożar na Krowodrzy

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w domu Wacława Kubiczka przy ul. Mazowieckiej 13 na Krowodrzy. Spłonął dach jednego domu a w sąsiednim domu zaczął się palić dach. Wezwana straż pożarna w sile dwóch plutonów pod kierownictwem inspektorów Flaszy i Urody ugasiła ogień czterema prądami wody. Powodem pożaru była nieostrożność, gdyż jeden z domowników wyszedł na strych ze świecą. Szkoda bardzo znaczna. Pożarowi przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności, policja utrzymywała porządek.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Sekretarjat teatru miejskiego rozpoczyna z dniem dzisiejszym rezerwowanie miejsc na przedstawienie jubileuszowe „Pana Jowialskiego“ Fredry do dnia 5 listopada w godzinach od 10—12 przedpołudniem. Na przedstawienie to stałe miejsca zamówione na premjery nie obowiązują.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Odłożona z soboty premjera komedji Julesa Romains'a „Dr. Knock“ czyli „Triumf medycyny“ odbędzie się dzisiaj. W głównych rolach występują pp.: Bracka, Kosmowska, Zalewska, Zarucka, Piekarski (rola tytułowa), Turski, który objął rolę dr. Parpalaid, Burnatowicz, Kustowski, Leliwa, Miarczyński. „Knock“ grany będzie dzisiaj i jutro oraz w piątek, a później dopiero w przyszłym tygodniu. We czwartek o godz. 5 popołudniu przedstawienie szkolne: „Hamlet“ z p. Brydzińskim. W okresie świąt wejdą na afisz tradycyjne „Dziady“ z p. Brydzińskim w roli Gustawa-Konrada, oraz popularny „Młynarz i jego córka“.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj premjera sztuki znakomitego pisarza holenderskiego Hejermansa „Dzień zaduszny“ w pierwszorzędnej obsadzie i nowemi dekoracjami projektu art.-malarza Gerlacha. Główną rolę kobiecą odtwarza pani Wernicz, partnerami jej są pp.: Dąbrowska, Gorajska, Sokólska, Balcerzak, Sarnowski, Zbucki, Brandt, Gołębiowski, Malecki. „Dzień zaduszny“ powtarzany będzie przez wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. „Kochanka premjera“ ściąga codziennie do teatru tłumy publiczności. We wtorek, środę, czwartek i t. d. „Kochanka premjera“ w niezmienionej obsadzie ról. Ceny miejsc są stale o 50 procent zniżone.

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR ALEKSANDRA MOISSIEGO odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 8 wiecz. w Starym Teatrze. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8 jedynie na salę w cenie od 4—8 zł.

SPORT

MAKKABI — URANIA 4:0. Lekkie zwycięstwo biało-niebieskich, którzy do pauzy strzelili wszystkie bramki. W drugiej połowie gra przybrała nudny charakter. Z Makkabi wyróżnili się Purisch, Seligner i Landman, z Uranji wybijał się Fausek grający nie na swojem miejscu. Sędziował naogół dobrze p. Łaba.

Amatorzy — Hakoah 2:1. Zasłużona wygrana Amatorów, powodującą dojście ich do finału rozgrywek o puhar KZOPN. Gra przez cały czas zawodów ostra. Sędziował dobrze p. Gruszczyński, który był zmuszony wykluczyć jednego z graczy Hakoahu.

Wawel — Jutrzenka 3:0. Dopiero trzynaste z rzędu spotkanie tych drużyn przyniosło Wawelowi zasłużoną wygraną. Był to jeden z najlepszych dni Wawelu, a jeden z najgorszych Jutrzenki. — Gra stała na właściwym poziomie tylko do przerwy, w którym to okresie Wawel rozwinął celową i ofiarną akcję. Jutrzenka zawiodła całkowicie. Zupełnie beznadziejdzie walczyła obrona i pomoc, atak grał bez zarzutu, szczególnie Krumholz, który pracował za wszystkich. Wawel doskonale spisywał się w linji obronnej; a do zwycięstwa przyczyniła się wzorowo grająca pomoc, zwłaszcza Hylla i Seichter. Sędziował słabo p. Raab.

Jutrzenka II — Trzebinia 5:1. Młoda drużyna Jutrzenki odnosi z tygodnia na tydzień piękniejsze sukcesy. Zwycięstwem nad Trzebinią, która stale bije drugoklasowe kluby krakowskie, podkreśla ona zdanie, iż w drużynie Jutrzenki znachodzi się sporo ambicji i zrozumienia dla gry. Bramki zdobyli: Bloch 2, Huppert, Rosenberg i Glücksman po jednej.

Wisła — BBSV 9:0 (5:0). Obecna drużyna Wisły, stanowiąca zwartą i sharmonizowaną jednostkę bojową, pokonała łatwo Bielszczan, którzy mimo wątpliwie „wzmocnionego“ składu nie zdołali czerwonym przeciwstawić żadnej siły. Przykro było patrzeć, jak Wisła zabawiała się z gośćmi w kotka i myszkę a od czasu do czasu nie zapominała o strzelaniu. Najlepszym strzelcem okazał się Reyman I, który egzekwował cztery bramki, w ślad za nim kroczył brał Jasiek (2), Adamek, Balcer i Czulak (po jednej). Z dawnej świetności BBSV nie pozostały ślady, a z drużyną tą nie będzie lepiej, dopóki nie zastąpi ona graczy, emerytów młodymi siłami. Sędziował b. dobrze p. Ziemiański.

Łódzkie KS — Krakowskie KS 4:1. Poważną stronę sportową zawodów przedstawiali goście, w składzie których występowali dobrzy gracze. Humorystycznych epizodów dostarczała natomiast „gra“ krakowskich „kaloszy“, szczególnie zabawnie wyglądał p. Molkner, któremu publiczność raz poraz gotowała „gorące przyjęcie“ zwłaszcza gdy mu się udało przypadkowo „brzuchem“ bramkę honorową uzyskać. Inni nasi „auguści“ męczyli piłkę jak mogli najlepiej. Urząd dyrektora tego cyrkowego widowiska sprawował dzielnie p. Rzasa, żałując, iż nie może razem z Seidnerem zasłużyć na aplauz, jaki spotkał Molknera.

M. Ster.

II KLUBOWY BIEG NA PRZEŁAJ RKS LEGJA NA PRZESTRZENI 5000 M. odbył się dnia 25 bm. Do biegu zgłosiło się 12 zawodników z Legji oraz 1 zawodnik poza konkursem. Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy. I przybył **Kaczor Jan** (w czasie 18 m. 33 sek.), II. Łuszczewski Julian, (18'51), III Stypuła Piotr (19'5). Poza konkursem przybył p. Dobrzański TS Wisła w czasie 16'45 m. Z powodu rozmokłego terenu trasa ciężka. — Zwycięscy otrzymali piękne żetony pamiątkowe.

I. TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ RKS „LEGJA“ w swych rozgrywkach finałowych w niedzielę 25 bm. przyniósł zasłużone zwycięstwo Wiśle II, która z Legją I grała do pauzy 1:0, natomiast po pauzie zwyciężyła 6:0. Wynik zatem dla Wisły 7:0, ona też otrzymała piękną nagrodę honorową „Legji“. Przedmecz Garbarnia — Wolność o nagrodę pocieszenia nie odbył się, albowiem Wolność nie raczyła stawić się na boisko. To niesportowe postąpienie Wolności, nie da się niczem usprawiedliwić, jeżeli bowiem Wolność zdecydowała się wziąć udział w turnieju — należało za każdą cenę wytrwać do końca. Jeżeli zaś Wolność nie miała zamiaru grać w niedzielę, należało w sobotę powiadomić Legję, aby dla Garbarni wystawiła innego przeciwnika. Pierwszym obowiązkiem sportowca jest dotrzymywanie umów.

Z. M.

Z Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY POSŁA CZECHOSŁOWACKIEGO. Przedwczoraj o godzinie 10 rano przy zbiegu ulic Bagatela i Alei Belwederskich w Warszawie samochód poselstwa czechosłowackiego mijając tramwaj linji „1“ jadący w przeciwnym kierunku zawadził tyłem samochodu o przód tramwaju, zatrzymując się na miejscu. Wskutek tego szofer Alojzy Fycek uderzył piersiami o kierownicę tak silnie, że stracił przytomność. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala. Pasażerowie auta poseł czechosłowacki z rodziną wyszli z katastrofy bez szwanku. Samochód został poważnie uszkodzony.

BURZLIWY WIEC LOKATORSKI W WARSZAWIE. W niedzielę odbył się w Warszawie w sali Tow. Hygjenicznego ponowny wiec lokatorów, domagających się nowelizacji obecnej ustawy o ochronie lokatorów, **wstrzymania podwyżki czynszów i kredytów na rozbudowę miasta.** Przed uchwaleniem rezolucji wiec zakończony **został burzliwem wystąpieniem członków Zw. lokatorów z inż. Trylskim na czele.** Usiłowali oni zabrać głos, którego im jednak nie udzielono. Wobec tumultu obrady musiano przerwać i dopiero interwencja policji uspokoiła wzburzenie. Po przegłosowaniu rezolucji opozycja usiłowała wznowić obrady pod innem przewodnictwem, czemu jednak przedstawiciele policji przeszkodzili.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W ŁÓDZKIM MONOPOLU TYTONIOWYM. Śledztwo przeciwko urzędnikom, którzy pracowali w łódzkim monopolu tytoniowym, jest już na ukończeniu, a hurtownicy złożyli sędziemu śledczemu dowody rzeczowe w formie stęchłych paczek papierosów i tytoniu, oraz tytoniu mankowego t. j. paczki, które nie miały przepisanej wagi. Okazało się też, że b. dyrektor Wronka otrzymywał od faworyzowanych hurtowników prezenty, a nawet podobno jeden z nich przysłał mu pianino.

KTO WYKRYWA NADUŻYCIA, TRACI POSADĘ. Niedawno pisał „Robotnik“ o dozorcy więziennym, który złożył raport o nadużyciach naczelnika więzienia w Łucku — i za to wyleciał z posady. Ów naczelnik został na stanowisku, nadużyciami swemi wywołał bunt w więzieniu i — **uciekł, po dokonaniu grubego sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych.**

Obecnie mamy do zanotowania inny fakt całkiem podobnej natury.

Niedawno uciekł na Litwę kowieńską inż. powiatowy ze Święcian, St. Niedziałkowski, po popełnieniu grubych defraudacyj. Otóż okazuje się, że władze dawno były ostrzegane przed tym osobnikiem. Tow. A. Karier, który pracował w Święcianach, jako technik, w r. ub. wysyłał **raporty do Wilna o nadużyciach St. Niedziałkowskiego.** Skutkiem było to, że tow. Kariera zmuszono **do ustąpienia z posady.** A St. Niedziałkowski został, nakradł dowoli — i uciekł.

Z zagranicy

MACDONALD W BERLINIE. MacDonald przybył w sobotę późnym wieczorem z Prag do Berlina, gdzie został powitany na dworcu przez reprezentanta urzędu zagranicznego i ambasadora angielskiego.

ZNISZCZONE HYDROPLANY. Z powodu burzy urwały się u 17 hydroplanów w Baltimore sznury kotwiczne, wskutek czego 7 hydroplanów zostało zupełnie zniszczonych, a reszta jest uszkodzona.

KRADZIEŻ DYPLOMATYCZNA. „Daily Chronicle“ donosi, że w mieszkaniu attache ambasady francuskiej w Londynie popełniono włamanie, podczas którego zabrano rozmaite akty, nie naruszając zupełnie przedmiotów wartościowych.

KALENDARZ CHRZEŚCIJAŃSKI W TURCJI. Komisja w Angorze dla spraw kalendarza postanowiła przyjąć erę chrześcijańską. Decyzja ta zostanie przedstawiona Izbie.

CYKLON W AMERYCE. Burza, która szalała w ostatnich dniach na wybrzeżu Atlantyckiem, spowodowała śmierć 21 osób i wyrządziła wielkie szkody materjalne. W stanie Alabama zostało zabitych przez tornado 16 osób. Wiele osób jest rannych, szereg domów zostało zrównanych z ziemią.

Zwycięstwo socjalistów w Berlinie

Berlin, 26 października. (PAT). Wynik wyborów do władz municypalnych wielkiego Berlina w stosunku do wyniku, jaki dały poprzednie wybory w roku 1921, przedstawia się jak następuje: **Socjal. demokraci** 74 mandaty, zamiast 46, niemiecko-narodowi 47 (zamiast 42), partja ludowa 13 (zamiast 35), komuniści 42 (zamiast 21), demokraci 21 (zamiast 17), centrum 8 jak poprzednio.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Dr. Knock“.
Środa: „Dr. Knock“.

TEATR BAGATELA
Wtorek: „Dzień zaduszny“.
Środa: „Dzień zaduszny“.

OPERETKA NOWOŚCI
Wtorek: „Kochanka premjera“.
Środa: „Kochanka premjera“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)
Wtorek: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań.

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poskubiać nie należy“, dramat w 10 aktach.
Promień: „Twoja na wieki“.
Sztuka: „Głosy samobójców“, w 10 aktach 2 serjach.
Uciecha: „Tom Mix i jego koń Tony“, dramat w 7 aktach.
Wanda: „Wenus z Montmartru“, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Pipman i Tenebaum filmują“.

Za słowne ubliżenie i temsamem wyrządzoną przykrość Panu Romanowi Szuwarze, na tem miejscu użyte przezemnie słowa cofam i p. Romana Szuwarę przepraszam.

Adolf Ptak
ślusarz fabryki gazów przemysłowych w Trzebini

Obrady nad pełnomocnictwami dla p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 października..

Dzisiaj odbyło się posiedzenie połączonych

KOMISYJ BUDŻETOWEJ I SKARBOWEJ.

Pos. **Zdziechowski** oświadczył, że po porozumieniu z ministrem skarbu oraz przewodniczącym komisji skarbowej pos. Byrką, **obejmuje przewodnictwo połączonych komisyj.** Zakomunikował również, że referat ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia objął pos. Romocki (chadek). W tem miejscu na posiedzenie przybył prezes Rady ministrów Wład. Grabski. Pos. **Romocki** odczytał swój referat, poczem wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pos. Byrka (Piast), Wislicki (koło żyd.) i Łypacewicz (Wyzwolenie) oraz tow. Moraczewski.

TOW. MORACZEWSKI

w przemówieniu swojem podniósł, że wyrazem obecnego przesilenia jest **200.000 pełnych bezrobotnych**, a jeśli dodać do tego liczbę bezrobotnych krótko zatrudnionych, to cyfra ta wzrośnie do 280.000. Z wyjątkiem Rosji, **jesteśmy pod tym względem w najgorszem położeniu ze wszystkich państw europejskich.** Następnie tow. Moraczewski przytoczył szereg cyfr o obiegu pieniężnym przed wojną na terenie obecnych ziem Rzeczypospolitej, które zestawił z obecnym obiegiem i doszedł do wniosku, że przy budżecie, który wynosi krótko 3 miljardy 300 miljonów oraz przy obiegu pieniężnym 750 miljonów, z których 150 miljonów uwięzionych jest zagranicą i w instytucjach rządowych i prywatnych jako stały zapas, nasz cały obieg **pieniężny musi 6 razy w ciągu roku wejść i wyjść z kasy skarbu.** Mówca przychodzi do przekonania, **że zaciągnięcie pożyczki miljardowej, jaką przewiduje ustawa**

NIE USUNIE RADYKALNIE PRZESILENIA.

Załagodzi przesilenie na pięć, sześć miesięcy, po przejściu których znowu staniemy przed tem samem zagadnieniem, **lecz w formie bardziej ostrej.**

Mówca broni stanowiska PPS, która głosowała przeciw votum nieufności dla rządu Grabskiego, argumentem, że ci którzy dążyli do obalenia obecnego rządu **nie przyszli do Sejmu z żadnym nowym programem sanacji.** Wszystkie stronnictwa zgadzają się na to że należy zaciągnąć pożyczkę. To jest również w programie p. Grabskiego. **Nie widzi tedy powodu obalania rządu p. Grabskiego**, który może zdaniem mowcy uzyskać największą pożyczkę i na najlepszych warunkach. Następnie mówca przedstawił swój projekt pieniądza opartego nie na złocie, lecz na produkcji krajowej.

Jutro dalszy ciąg dyskusji.

Popołudniu obradowała dzisiaj

KOMISJA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

która uchwaliła rozpatrzeć projekt **ustawy o poparciu produkcji krajowej** (tj. jedną z trzech projektowanych ustaw sanacyjnych) łącznie z komisją rolną. Posiedzenie obu komisyj wyznaczone zostało na **wtorek 27 bm. o godz. 4'30 popołudniu.**

Polska wystąpi zbrojnie w zatargu grecko-bułgarskim?

Polska jako mandatarjuszka Ligi narodów

W Warszawie krąży pogłoska na podstawie nieznanej bliżej informacji z Genewy, że w razie, gdy by Liga narodów była zmuszoną do zarządzenia zbrojnego wystąpienia przeciwko Grecji, to w takim razie **mandat do takiej interwencji otrzymałyby Polska i Czechosłowacja**, łącznie z siłami morskiemi Francji i Hiszpanji. Gdyby do takiej interwencji przyszło, **wojska polskie przmaszerowałyby przez Rumunję i Bułgarję**, zaś wojska czechosłowackie przez Węgry i Jugosławję.

Pogłoska ta, jak sądzić należy, nie jest aktualna, gdyż należy się spodziewać, że Grecja podda się decyzji Rady Ligi narodów i wstrzyma kroki wojenne przeciwko Bułgarji. Co do rzeczy samej stwierdzić należy, że wedle paktu Ligi narodów ma ona prawo powierzyć mandat zbrojny jednemu ze swych członków, ale dlaczego „zaszczyt" ten miałby przypaść tak dalekiej od placu Polsce, jest niezrozumiałem. Przecież naprzykład Rumunja, Włochy i Jugosławja są bliższe i jako częściowo państwa bałkańskie, więcej zainteresowane w utrzymaniu tam pokoju, aniżeli Polska.

Słychać już nawet głosy, że powierzenie Polsce misji uśmierzania wojny na Bałkanie byłoby dla niej wielkim zaszczytem. Możliwe, ale za ten zaszczyt musielibyśmy zapłacić życiem i zdrowiem kto wie ilu tysięcy naszych żołnierzy.

* * *

CO GRECY ZAJĘLI NA TERYTORJUM BUŁGARJI?

Sofja, 26 października (PAT). Agencja bułgarska donosi, że władze bułgarskie ewakuowały dotychczas 10 miejscowości, z których **7 zajęły już wojska greckie**, a pozostałe są **pod ciągłą grozą zajęcia.** Liczba uchodźców sięga kilku tysięcy osób. W miasteczku Topolnica żołnierze greccy zamordowali pewnego młodzieńca w obecności jego matki, zaś w miejscowości Piperica została postrzelona pewna młoda kobieta.

JAK NA PRAWDZIWEJ WOJNIE

Wiedeń, 26 października (PAT). „Tagblatt" donosi z Białogrodu: Podczas wczorajszej nocy słychać było w okolicy Petricy **odgłosy strzałów armatnich. Petrica stoi w płomieniach.** W ciągu nocy ubiegłej odeszło 15 pociągów z żołnierzami bułgarskimi w kierunku Petrky. Także i bandy komitadżów odjechały **na front.** Rząd jugosłowiański wydał komendantom wojsk granicznych rozkaz śledzenia z największą uwagą **operacyj wojskowych** grecko-bułgarskich oraz rozbrajania **żołnierzy** greckich i bułgarskich, którzyby przekroczyli terytorjum jugosłowiańskie.

GRECJA PRZYJMUJE DECYZJĘ LIGI NAROD.

Wiedeń, 26 października. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ze względu na to, że Grecja oświadczyła, iż **przyjmuje decyzje Rady Ligi narodów**, sądzą, że **konflikt możliwie jeszcze dziś będzie mógł zostać załatwiony.**

KTO PIERWSZY ZACZĄŁ?

Wiedeń, 26 października. (PAT) „Tagblatt" donosi z Aten: Wyższy oficer greckiej trzeciej armji udał się na miejsce grecko-bułgarskiego starcia granicznego, celem stwierdzenia odpowiedzialności za pierwsze starcie, obok Demir Kapu. Donosi on, że stwierdzono, iż pierwsze strzały padły dnia 19 bm. o godz. 13'4 **ze strony Bułgarów,** przyczem żołnierz z greckiego posterunku został zabity na terytorjum bułgarskiem. Jego trup został przez Bułgarów zatrzymany na ich terytorjum. Czapka jego i broń zostały znalezione w dwie godziny po zabiciu na terytorjum greckiem. Sprawozdanie donosi, że Bułgarzy jeszcze wczoraj trzymali w swem posiadaniu terytorjum greckie.

Polska nie będzie wezwana do interwencji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 października

Wiadomość, podana przez część prasy, jakoby wojsko polskie miało być wysłane na Bałkany celem interwencji w zatargu polsko-greckim, jest **nieprawdziwa.** Żadne państwo nie może być zmuszone do zbrojnej interwencyj. Przyjęcie ewentualnej w tym względzie propozycji pozostawione jest całkowicie do uznania państwa, które propozycję otrzymało.

Przesilenie w Niemczech z powodu Locarna

Wiedeń, 26 października (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Berlina: Uchwała partji wszechniemieckiej, kwalifikująca układ w Locarno nie do przyjęcia, wywołała w kołach rządowych **wielkie przygnębienie.** Jeżeli dalsze obrady partji wszechniemieckiej zakończą się wycofaniem wszechniemieckich ministrów z gabinetu, **kanclerz dr. Luther poda się do dymisji.** Prezydent Rzeszy byłby zmuszony **do rozwiązania Reichstagu** i do zaapelowania do narodu. Kryzys, wywołany przez wszechniemców, stałby się wtedy **kryzysem ogólnopaństwowym.** Posiedzenie gabinetu zostało zwołane na poniedziałek. Jest prawdopodobne, że na posiedzeniu tem **poda się gabinet do dymisji**, której jednakże prezydent nie przyjmie.

Berlin, 26 października (PAT). Na niedzielnem posiedzeniu wszechniemieckiej partji ludowej zapadła decyzja, aby wszechniemieccy ministrowie gabinetu: Schiele, Neuhaus i Schlieben **podali się zaraz do dymisji.**

SOCJALIŚCI PRZECIW SZACHERKOM NACJONALISTYCZNYM

Wiedeń, 26 paźdz. (PAT). „Sonn u. Montags-Zeitung" donosi z Berlina: Dotychczas jeszcze nie zajęli socjalni demokraci stanowiska co do dymisji ministrów wszechniemieckich, jednak sądzą, że tak socjalni demokraci jak i demokraci oświadczą, iż **nie będą głosowali za układami w Locarno, że należy rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory.** Wedle obecnego stanu sprawy należy się faktycznie liczyć z rozwiązaniem Reichstagu.

ZAMIAST LUTHRA — GABINET URZĘDNICZY

Berlin, 26 października (PAT). Dziś o godzinie 10 rano zebrała się pod przewodnictwem kanclerza Rada ministrów celem rozważenia sytuacji wytworzonej przez przejście frakcji niemiecko-narodowej do opozycji. Gabinet od tej chwili nie posiada większości w Reichstagu. Wobec tego w tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że gabinet złoży prezydentowi Rzeszy **ogólną dymisję gabinetu** i otrzyma mandat **utworzenia gabinetu urzędniczego.**

TRZY MOŻLIWOŚCI ROZWIĄZANIA PRZESILENIA

Wiedeń, 26 października (PAT). „Neue Freie Presse" donos z Berlina: Po wystąpieniu wszechniemieckich ministrów z rządu powstały obecnie trzy możliwości. Pierwsza możliwość jest ta, że **dr. Luther dziś wręczy prezydentowi Rzeszy dymisję gabinetu.** Ta możliwość jest, zdaje się, **najprawdopodobniejsza.** Jeżeli gabinet poda się do dymisji, udzieli prezydent Rzeszy mandatu do utworzenia nowego gabinetu jakiejś osobistości z centrum lub też z lewicy. Druga możliwość jest ta, że Luther nie ustąpi, lecz pozostanie nadal w urzędzie i powoła podsekretarzy na miejsce ministrów, którzy ustąpili. Trzecią możliwością byłoby **natychmiastowe rozwiązanie Richstagu.**

Ze strony wszechniemców podają następujące powody odrzucenia układów w Locarno: Wszechniemcy nie mogą zgodzić się na te układy, ponieważ tekst układów jest ostatecznie ustalony i tylko może w całości zostać odrzucony lub przyjęty. Wszechniemcy w artykule i paktu reńskiego przewidują utrzymanie terytorjalnego status quo, t. j. rezygnację z terytorjów niemieckich. Nie mogą się oni zgodzić na punkty w układach, zawartych z Polską i Czechosłowacją, powiadające, że granice jednego z państw mogą zostać zmienione tylko za aprobatą tegoż. Wszechniemcy są zdania, że komentarze art. 16 paktu Ligi narodów nie usuwają niebezpieczeństw, grożących Niemcom na wypadek przemarszu wojsk. Wkońcu nie mają wszechniemcy żadnego zaufania do Ligi narodów.

TELEGRAMY

—o—

KTO BĘDZIE CZYŚCIŁ „STAJNIĘ AUGJASZA"

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Korespondent Wasz dowiaduje się, że prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności na miejsce dymisjonowanego p. Huberta Lindego ma zostać **p. Szmidt,** dotychczasowy dyrektor PKO w Poznaniu.

ZJAZD KAMIENICZNIKÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś byli u premjera delegaci zjazdu **właścicieli nieruchomości miejskich**, którzy w związku ze zgłoszonym przez PPS wnioskiem o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów prosili premjera, aby ustawę **w całości jeszcze raz przerobić**, nie zaś nowelizować poszczególne artykuły. Z temi samemi żądaniami delegacja zgłaszała się do poszczególnych klubów sejmowych.

UKŁADY O POLSKO-SOWIECKI TRAKTAT HANDLOWY

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Prof. Kętrzyński, poseł polski w Moskwie wraca na swoją placówkę w najbliższy piątek. Poseł sowiecki w Polsce Wojkow odbędzie w Moskwie z prof. Kętrzyńskim konferencje w sprawie realizowania wyników wizyty Cziczerina w Warszawie. Będą w dalszym ciągu prowadzone **układy o traktat handlowy polsko-sowiecki.** Poseł Wojkow powróci do Warszawy około 6 listopada.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 października. (PAT). Dolary St. Zjedn. 6'02—6'02½—6'02, sprzedaż 6'042, kupno 6.

Ile żon może mieć chrześcijański demokrata?

Warszawski sąd okręgowy sądził ciekawą sprawę o dwużeństwo. Oskarżeni byli: Bruno Dymowski (brat posła chadeckiego Tadeusza) i Helena Pamulska (obecnie inżynierowa Wachel), dawna artystka teatralna. Bruno Dymowski jest osobistością znaną: w pierwszych czasach niepodległej Polski wydawał on czarnosecinne pisemko „Wolność“; był jednym z kierowników zamachowej akcji endeckiej na rząd Moraczewskiego. Osłaniała go zawsze można protekcja reakcji.

Otóż Bruno Dymowski w r. 1913 przeszedł na marjawityzm i wziął ślub w kościele marjawickim z Gabertówną. Po kilku latach małżeństwo rozeszło się. W r. 1920 Bruno Dymowski przeszedł znowu na katolicyzm i — — **nie biorąc rozwodu z pierwszą żoną** — ożenił się z Pamulską.

Dymowski tłumaczył się na sądzie, że uważał pierwsze małżeństwo za — nieważne, bo go marjawici poinformowali, że... kto nie żyje z żoną przez trzy miesiące, tem samem jest rozwiedziony.

Sąd Brunona Dymowskiego skazał na 6 miesięcy więzienia, ze zmniejszeniem kary na podstawie amnestji do 3 miesięcy i wykonanie kary — zawiesił na 5 lat.

Z dnia

PARODJA EGZAMINU

Sprawozdanie z procesu Steigera, a zwłaszcza kapitalna scena zeznań „znawców“, którzy przeprowadzali ekspertyzę bomby, rzuconej na prezydenta zawiera tyle samorodnego humoru, że powinna się znaleźć w rubryce „z dnia“, nie zaś w poważnem sprawozdaniu sądowem.

Bo proszę tylko posłuchać:

Przewodniczący: Jakie składniki ma „dynamon“?

Biegły: Nie zajmuję się tym, na tyle, bym potrafił na to pytanie odpowiedzieć.

Przew.: Czy pan wie jak się wyrabia „dynamon“?

Biegły: Nie jestem chemikiem...

Albo tak:

Dr. Landau: Czy biegły nie wie dlaczego papier drukowany łatwiej się zapala od niezadrukowanego?

Biegły: Nie wiem.

Dr. Landau: Czy przy analizie wszystko zostało dokładnie zmierzone i zważone?

Biegły: Nie. Bośmy nie mieli specjalnych aparatów. Wszystko było mierzone i ważone na oko...

Dr. Landau: Biegły powiedział, że dynamon jest zielony. Czy każdy dynamon jest zielony?

Biegły: Nie wiem...

Dr. Landau: Ile jest fabryk dynamonu?

Biegły: Nie wiem...

Dr. Landau: Jeśli pan nie wie, to ja panu powiem. Jest tylko jedna.

Biegły: Niestety...

Dr. Landau: Dlaczego niestety?

I tak dalej...

Słowem rozmówki w guście pytań i kłopotliwych odpowiedzi, w którejś tam klasie... niższego gimnazjum...

Reasumując **„biegłe“** odpowiedzi **znawców** (?) dojść musimy do przeświadczenia, że:

1) Popatrzą się do instrukcji...
2) Chemji się nie uczyli...
1) Egzaminów nie zdawali, na niczem się nie rozumieją, drugim zaś razem zgłoszą się lepiej przygotowani...

Doprawdy, możnaby się było z tego serdecznie uśmiać, gdyby ta **parodja egzaminu** nie była się zdarzyła w sali sądowej...

— o o o —

Pan starosta

Tow. Żuławski w swojem przemówieniu w Sejmie przytoczył list starosty łódzkiego Słupczyńskiego do **posła** tow. Szczerkowskiego. Tow. Szczerkowski był na miejscu katastrofy samochodowej, wywołanej przez starostę, **który kierował samochodem, nie mając do tego prawa.** Tow. Szczerkowski dał wyraz swemu przekonaniu o winie starosty, później zgłosił w tej sprawie interpelację w Sejmie.

Otóż p. Słupczyński **„zemścił się“** na pośle Szczerkowskim owym bezprzykładnym listem, w którym pogardliwie traktuje tow. Szczerkowskiego jako tkacza, a o sobie mówi: „Nie będę urzędnikiem, to będę adwokatem, nie adwokatem, to prokuratorem czy innym djabłem i zawsze będę **panem“**...

Człowiek o takiej inteligencji politycznej, który siebie, jako **„pana“**, przeciwstawia posłowi robotniczemu, który ośmiela się pisać takie listy — nie powinien ani chwili być tolerowany na swojem stanowisku. Powinien być niezwłocznie wydalony ze służby państwowej, a zarazem pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wywołanie katastrofy samochodowej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Przegląd społeczny

—o—

ZE ZWIĄZKU PRACOWN. TRAMWAJOWYCH

We czwartek 15 bm. odbyły się dwa zgromadzenia pracowników tramwajowych w Podgórzu, pod przewodnictwem tow. Kartona, które miały na celu omówienie kilku spraw wewnętrznych oraz sprawy połączenia się tego Związku ze Związkiem pracow. instytucji użytecz. publicznej w Polsce. Z ramienia Zarządu gównego Związku tramwajarzy, był obecny sekr. generalny tow. Buliński a ze strony Związku prac. instyt. użytecz. publ. tow. Jasiński, członek Zarządu głównego i przewodniczący oddziału krakowskiego tegoż Związku.

Po wyczerpaniu sprawozdania tow. Kartona z działalności Zarządu, odnośnie do regulacji płac, regulaminu służbowego, statutu emerytalnego oraz innych drobniejszych spraw, sprawę połączenia omawiali wymienieni przedstawiciele obu Związków, poczem jednomyślnie uchwalono: przyjąć sprawozdanie Zarządu do wiadomości i zaakceptować uchwałę konferencji Zarządów głównych w Warszawie **o połączeniu się obu Związków.** Odnośnie do sprawozdania uchwalono nie zgodzić się na zmianę regulaminu służbowego, co robi wysiłki obecna dyrekcja. Uchwalono również wziąć udział w manifestacji żałobnej 8 listopada br. a Zarządowi obecnemu wyrażono jednomyślnie nadal pełne zaufanie.

—ooo—

W OBRONIE ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH

Tow. Mertens, członek robotniczej delegacji belgijskiej, przedłożył Międzynarodowemu biuru pracy w Genewie następującą rezolucję:

„Ponieważ sprawa **uczniów przemysłowych** i sprawa **nauczania rzemieślniczego i zawodowego** ma niezmierną wagę dla dobrej i intensywnej produkcji światowej, nadto ponieważ traktat pokojowy w części XVIII. oświadcza, że koniecznem jest polepszenie warunków pracy i że musi się podjąć cały szereg zarządzeń, między innemi organizacje rzemieślniczego i zawodowego nauczania, aby młodociane siły pracownicze mogły osiągnąć najwyższą miarę zdolności zawodowej — 7-ma sesja Międzynarodowej konferencji pracy postanawia, aby Międzynarodowe biuro pracy przedsięwzięło prace przygotowawcze dla rozwiązania tego problemu i wyniki tej akcji swojej postawiło na porządku dziennym najbliższej sesji Międzynarodowej konfederacji pracy“.

Rezolucja ta ma ogromne znaczenie dla ujednostajnienia ustawodawstwa o nauczaniu młodocianych i polepszenia bytu młodocianych robotników i robotnic.

— o o o —

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).